Rok VI
Nr. 2/223/L
Stockholm, dnia 11 stycznia 1945r. Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

DEKLARACJA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Stronnictwo Ludowe, które pozostaje obecnie poza koalicją rządową, zareagowało na zamianowanie się przez komitet lubelski tymczasowym rządem, deklaracją z dnia 3 stycznia b.r. o następującej treści:

Tak zwany prowizoryczny rząd w Lublinie jest groźbą dla alianckiej jedności i uzurpatorem, który bezprawnie przywłaszczył sobie przywileje i czynności uznanych władz.

Jeśli Związek Sowiecki uzna ten rząd zanim nastąpi najbliższe spotkanie trzech sprzymierzonych mocarstw, będzie to stanowiło fakt dokonany, świadczący o poważnym braku porozumienia między sprzymierzonymi mocarstwami.

Uznanie tego rządu przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję oznaczałoby ich zgodę na utworzenie komunistycznej Polski, która byłaby pozbawiona wszelkiej niezależności, wolności i siły i stałaby na progu wcielenia do Sowieckiego Związku.

Tak zwany prowizoryczny rząd jest obecnie więcej w mniejszym stopniu przedstawicielem polskiego społeczeństwa, niż nim był poprzednio jako komitet wyzwolenia, gdyż wystąpiły zeń nie-komunistyczne elementy.

Oto treść deklaracji Stronnictwa Ludowego, na którego czele stoi b. prem. Mikołajczyk uważany słusznie za najwybitniejszego i najgorliwszego zwolennika porozumienia z Rosją choćby kosztem ofiar, na które inni nie chcieli się w danej formie i w danym układzie zgodzić. Treść tej deklaracji, która nie pozostawia pod względem jasności nic do życzenia, stawia kropki nad wszystkimi "i" rosyjsko-polskiego zagadnienia. Istotą tej sprawy nie są nawet granice, a już w żadnym razie rzekome spory między Polakami. Istotą zagadnienia jest uzasadnione polskie mniemanie, że mówiąc stale o wolnej, niezależnej i silnej Polsce, rząd rosyjski dąży do utworzenia z Polski bezwolnego protektoratu, czy "nebenlandu", który będzie stał na progu wcielenia do Sowieckiego Związku. Gdy się zaś tak stanie, rząd Związku Sowieckiego i wszystkie instrumenty jego polityki i propagandy, a między nimi i obecny tak zwany prowizoryczny rząd w Lublinie, nie przestaną twierdzić, że Polska jest wolna, niezależna i silna. Tak mianowicie wolna, jak sowiecka Litwa. Tak niezależna, jak sowiecka Łotwa. Tak silna, jak sowiecka Estonia.

Takiej niezależności, takiej wolności i takiej siły naród polski sobie nie życzy.

--- o ---

Rząd sowiecki uznaje tak zwany tymczasowy rząd w Lublinie.
Oświadczenie polskiego rządu.

Radio moskiewskie ogłosiło dnia 6 stycznia r.b. następujące oświadczenie sowieckiego rządu:

"Rząd sowiecki został oficjalnie zawiadomiony przez prowizoryczny narodowy rząd polski, że polski komitet wyzwolenia przekształcił się na prowizoryczny rząd. Jednocześnie prowizoryczny rząd polski zaproponował wymianę przedstawicieli dyplomatycznych. Prezydium Najwyższej Rady Sowieckiego Związku, który kontynuuje politykę utrzymywania i wzmacniania przyjaznych stosunków z demokratyczną Polską, postanowiło uznać prowizoryczny rząd Rzeczypospolitej Polskiej i wymienić posłów. Posłem Związku Sowieckiego przy prowizorycznym rządzie polskim został Lebedew".

Następnie doniesiono, że przedstawicielem tak zwanego tymczasowego rządu przy rządzie sowieckim w Moskwie został Zygmunt Modzelewski. Modzelewski jest dziennikarzem i był szefem prasowym "Związku Patriotów Polskich" w Moskwie,

Spełniło się zatem to, co Stronnictwo Ludowe nazywa w swej deklaracji faktem dokonanym świadczącym o poważnym braku porozumienia między sprzymierzonymi mocarstwami.

Rząd polski odpowiedział dnia 7 stycznia r.b. na uznanie przez Rosję t.zw. tymczasowego rządu lubelskiego oświadczeniem, że:

"Oficjalne uznanie przez Związek Sowiecki popieranego przez Sowiety t.zw. prowizorycznego rządu w Lublinie jest bezpośrednim pogwałceniem elementarnego prawa polskiego narodu do posiadania niezależnego państwa, wolnego od wszelkiej zagranicznej interwencji i bezpośrednim pogwałceniem niezaprzeczalnego prawa Polaków do organizacji swego wewnętrznego życia narodowego tak, jak sobie tego życzą.

"Rząd polski, który pragnie, by między Polską a Związkiem Sowieckim panowało trwałe porozumienie, ubolewa głęboko nad postępowaniem sowieckiego rządu, gdyż akcja sowieckiego rządu utrudnia takie porozumienie i nie przyczynia się do wzmocnienia tak koniecznej w walce przeciw wspólnemu wrogowi solidarności sprzymierzonych narodów".

Przywódca Labour Party Arthur Greenwood oświadczył dnia 7 stycznia, że jest dlań jasne, iż rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie mogą w żadnych okolicznościach zaaprobować decyzji Stalina w sprawie Polski. Od tego, jak brytyjski rząd - powiedział Arthur Greenwood - postąpi przy załatwieniu pojawiających się obecnie zagadnień przyszłości, zależeć będzie w wielkiej mierze, czy obecna wojna będzie ostatnią wielką wojną.

--- o ---

ORĘDZIE PREZYDENTA ROOSEVELTA.
Znaczenie orędzia dla sprawy Polski.

Orędzie Prezydenta Stanów Zjednoczonych z dnia 6 stycznia do Kongresu stanowi niewątpliwie najważniejsze wydarzenie polityczne ostatniego tygodnia. W orędziu tym prez. Roosevelt poruszył również zagadnienia polityki międzynarodowej, kładąc jak największy nacisk na konieczność utrzymania i wzmocnienia zagrożonej obecnie solidarności sprzymierzonych mocarstw. Prez. Roosevelt ostrzegł przed lansowanymi przez propagandę niemiecką metodami siania nieufności między sprzymierzonymi i powiedział:

"Czym bliżsi jesteśmy zwycięstwa, tym nieuchronniej stajemy się świadomi różnic poglądów między zwycięzcami. Nie wolno nam pozwolić na to, by nas te różnice rozdzieliły, lub by przesłoniły nam nasze ważniejsze, wspólne i stałe zadanie wygrania wojny i zbudowania pokoju. Nadużycie siły, które wyraża się słowem "mocarstwowej polityki", nie może się stać decydującym czynnikiem powojennego świata. W demokratycznym świecie siła musi się kojarzyć z odpowiedzialnością i powinnością obrony i usprawiedliwienia się w ramach powszechnego dobra. Samowystarczalność, podobnie jak izolacjonizm, imperializm i polityka mocarstwowa, są przeszkodami na drodze do międzynarodowego pokoju.

"Nie będziemy się wahali użyć naszego wpływu - i to użyć go już teraz - by tak dalece, jak to leży w granicach ludzkich możliwości, zapewnić wcielenie w życie zasad Karty Atlantyckiej. Nie cofaliśmy się przed wojskową odpowiedzialnością, którą obarczyła nas ta wojna. Nie możemy i nie chcemy cofnąć się przed następującą za walką odpowiedzialnością polityczną. Musimy się strzec, by nie wykorzystywać i nie przesadzać znaczenia różnicy zdań między Stanami Zjednoczonymi a naszymi sprzymierzeńcami, zwłaszcza w sprawie narodów wyzwolonych spod faszystowskiej tyranii. Nie byłbym szczery, gdybym nie ~~przyznał~~, że istnieją troski o kilka spraw, a m.in. o grecką i o polską sprawę. Nie są one jednak tak proste i łatwe do rozwiązania, jak by to nam niektóre osoby chciały przedstawić. Mamy zobowiązania - i to niekoniecznie prawnej natury - wobec rządów na emigracji, wobec kierowników walki podziemnej i wobec naszych wielkich sprzymierzeńców, którzy byli bliżsi zagłady, niż my.

"Zarówno my, jak i nasi sprzymierzeńcy oświadczyliśmy, że mamy zamiar uszanować prawo wszystkich narodów do wybrania sobie takiej formy rządu, pod jaką pragną one żyć. Wobec panującego w tych krajach przymusu i wobec tego, że wielu obywateli tych krajów znajduje się w niewoli, lub pracuje przymusowo w Niemczech, jest obecnie trudno ustalić, jakiej formy rządu dany naród sobie istotnie życzy. Nie będzie to możliwe, dopóki warunki nie pozwolą na to, by wola ludu znalazła swój prawdziwy wyraz. My i nasi sprzymierzeńcy mamy obowiązek użycia naszego wpływu w tym kierunku, by żadna przypadkowa władza w wyzwolonych krajach nie

przeszkodziła ostatecznemu wykonaniu przez ludność swobodnego wyboru takiego rządu i takich instytucji, pod którymi ludność ta chce żyć, jako społeczeństwo wolnych ludzi. Zacięty opór, jaki stawiają sobie wzajemnie poszczególne grupy, nie ułatwia naszego zadania. Pragniemy pomóc narodom Europy, by żyły razem, jak dobrzy sąsiedzi i by zrozumiały wspólność swych interesów. Wzywamy je, by nie żywiły do siebie tradycjonalnej nieufności. Nie możemy jednak pozwolić na to, by poszczególne problemy, wymagające natychmiastowego załatwienia, opóźniały utworzenie instytucji do utrzymania pokoju".

Sens mowy Roosevelta w odniesieniu do sprawy Polski, da się ująć jak następuje:

Potępienie mocarstwowej polityki. Uznanie prawa narodu polskiego do stanowienia o swym rządzie i o swych formach rządzenia. Stwierdzenie, że obecnie nie istnieją warunki, które by pozwoliły na swobodne wyrażenie woli narodu polskiego. Postanowienie użycia wpływów Stanów Zjednoczonych w tym kierunku, by "przypadkowy rząd" nie uniemożliwił późniejszego ostatecznego wypowiedzenia się polskiego narodu. Wezwanie Anglii do tego, by użyła swego wpływu dla tegoż celu. Uznanie zobowiązań Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec polskiego rządu w Londynie i wobec władz podziemnych w Polsce. A jednocześnie:

Stwierdzenie, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mają również obowiązki wobec Rosji. Żal, że rzekoma nieustępliwość poszczególnych grup polskich (!) utrudnia porozumienie. Domaganie się, by sprawa polska nie przesłaniała sprzymierzonym ich głównych wojennych i powojennych zadań.

---- o ----

Oburzające wezwanie do dezercji.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA ogłosiła dnia 4 stycznia komunikat następującej treści:

"Przemawiając w Lublinie z okazji proklamowania prowizorycznego rządu, gen. Rola-Żymierski powiedział: 'Jesteśmy pewni, że również ci, którzy okryli oręż polski chwałą w walkach we Włoszech, Francji i Holandii, zerwą ze swym reakcyjnym dowództwem i przyczynią się przez swą walkę do zbudowania wolnej i demokratycznej Polski'. Przemówienie gen. Żymierskiego zostało kilkakrotnie nadane przez radio po polsku, francusku, angielsku i rosyjsku.

"Polskie koła oficjalne w Londynie uważają, że ten apel Żymierskiego stanowi wezwanie do buntu, skierowane do żołnierzy oddziałów polskich walczących we Włoszech, Francji i Holandii wespół ze swymi brytyskimi i amerykańskimi sprzymierzeńcami i pozostających pod alianckim dowództwem".

DZIENNIK POLSKI pisał na ten temat dnia 5 stycznia p.t. "Wezwanie do zdrady":

"Nie jest trudno zrozumieć znaczenie tego zdumiewającego wystąpienia Roli-Żymierskiego. Jest to wezwanie do dezercji, złamania przysięgi i porzucenia nie tylko polskich, lecz wogóle alianckich szeregów. Jest to zatem wezwanie do opuszczenia frontu, a zatem jest to otwarta i bezpośrednia akcja na korzyść niemieckiej armii... To wezwanie do dezercji i złamania żołnierskiej przysięgi jest nie tylko zbrodnią wobec moralności. Jest ono również pogwałceniem jedności alianckich działań wojennych i operacyjnych planów uzgodnionych między sprzymierzonymi mocarstwami. I jak sobie Żymierski wyobraża ten marsz żołnierzy polskich z Holandii do Lublina? Jeszcze bardziej zdumiewa, że Żymierski i "rząd", który on reprezentuje, postarał się o szczególne rozgłoszenie swej zdradzieckiej akcji przez nadanie tego wezwania przez radio w kilku językach !"

--- • ---

PRZEMÓWIENIE PREMIERA I PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.
Polacy pragną ziarna, a nie plew wolności.

W gmachu Ambasady Polskiej w Londynie Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 6 stycznia Ambasadora Wielkiej Brytanii, sir Owen O'Malley, który złożył życzenia noworoczne w imieniu dyplomatycznego korpusu.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej przyjął życzenia rządu, po czym prem. Arciszewski wygłosił przemówienie, w którym powiedział m.in., co następuje:

"Polsce grożą wielkie niebezpieczeństwa, które nie zostaną może kompletnie opanowane do dnia zwycięstwa zjednoczonych narodów nad Niem-

cami. Pokonanie wroga, z którym Polska pierwsza wśród zjednoczonych narodów podjęła walkę, nie przyniesie jeszcze ostatecznego zwycięstwa dla nas, o ile jednocześnie zwycięstwo nie przyniesie naszemu nardowi wolności. Pozory wolności nie zmylą Polaków, którzy walczą nie o pozorną, lecz o rzeczywistą wolność i ponoszą dla tej sprawy największe ofiary. W ciągu półtora wieku płaciliśmy zbyt wysoką cenę krwi synów Polski, aby dzisiaj móc brać za pożywne ziarno to, co jest pustą plewą".

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział m.in, w następujących słowach:

"Rząd Rzeczypospolitej walczy o prawdę. W tej walce Rząd ma olbrzymie trudności do pokonania. W tych częściach Polski, z których najeźdca został już wygnany, szerzy się fałsz. Grupa ludzi zorganizowanych uzurpatorsko na obcej ziemi wbrew woli narodu i prawie zupełnie w kraju nieznana, znalazła się w Polsce, uzurpując sobie prawa do przemawiania i działania w imieniu narodu i rządzenia krajem, mimo że niektórzy członkowie tej grupy nie są nawet obywatelami Polskiego Państwa. W tej trudnej i mozolnej walce o wolność i prawdę, Rząd ma jednak silne oparcie w nieustępliwej woli i w sile narodu, który jest zdecydowany walczyć do końca w obronie swych świętych praw."

--- o ---

RADA NARODOWA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ o lubelskim "rządzie".

Polska Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu odbytym dnia 5 stycznia rezolucję następującej treści:

"Dnia 31 grudnia 1944r. t.zw. komitet wyzwolenia narodowego działający na bazie na części polskiego terytorium, postanowił zmienić swą nazwę na "tymczasowy rząd polski". Jest to próba nowego pogwałcenia suwerennych praw Polski i uzurpacji, k t ó r a m a n a c e l u l i k w i d a c j ę n i e z a l e ż n e g o i s t n i e n i a P o l s k i e g o P a ń s t w a . Opierając się jedynie na przymusie i na pomocy obcego państwa, samozwańcze grupy nieznanych dotąd nikomu osób usiłują narzucić narodowi polskiemu rządy, które nie mają nic wspólnego z wolą narodu. Polska nie jest niczyją ziemią, na której trzebaby było urządzać od początku formy rządzenia. Wskrzeszone po poprzedniej wojnie Państwo Polskie istniało nieprzerwanie od r. 1918, a fakt, że podczas tej wojny rząd polski ma przejściowo swą siedzibę poza granicami Polski, nie narusza w żadnym stopniu tej ciągłości. Przebywający podczas wojny zagranicami kraju rząd jest prawnym przedstawicielem Polskiego Państwa, uznanym przez wszystkie zjednoczone narody i od 30 lipca 1941r. uznanym również w tym charakterze przez Związek Sowiecki.

"Ten rząd polski zdołał odbudować podczas wojny zagranicą polskie siły zbrojne, które liczbowo przekraczają znacznie wysiłek wojenny wielu innych narodów. Siły te walczą u boku sprzymierzonych od r. 1940 na prawie wszystkich frontach świata na lądzie, wodzie i w powietrzu i zdobyły sobie swymi ofiarami i poświęceniami podziw wszystkich narodów walczących przeciw wspólnemu wrogowi. Pod przewodnictwem tego rządu powstał największy masowy ruch podziemny, który od początku wojny walczył i nadal walczy zaciekle z niemieckim najeźdcą. Ten ruch podziemny wyłonił swe własne kierownictwo, które jest lojalne wobec polskiego rządu w Londynie. Powstanie warszawskie, które trwało przez ponad 2 miesiące, dowiodło najskuteczniej całemu światu, że cała bez wyjątku ludność ponad milionowego miasta składała największe poświęcenia w walce o niezależność i bezpieczeństwo Polski.

"W tych warunkach powyższy krok lubelskiego komitetu "z woli narodu" jest świadomą próbą zmylenia światowej opinii tym więcej, że komitet ten uważa, iż w tym stanie ucisku i skrępowania, jakie panują obecnie w Polsce, nikt nie może bez narażenia się na prześladowania, wyrazić swej rzeczywistej woli.

"Z tych przyczyn Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej, jako jedyny swobodnie działający przedstawiciel polskiego narodu, stwierdza kategorycznie, że samozwańcza nominacja lubelskiego komitetu na "prowizoryczny rząd polski" nie ma żadnego rzeczywistego i prawnego znaczenia i że wszystkie akty i dekrety takiego "rządu" są pozbawione legalnych praw.

"Jednocześnie Polska Rada Narodowa oświadcza, że dążenie do stworzenia rzeczywiście niezależnej Polski jest i nigdy nie przestanie być celem wysiłków wszystkich polskich obywateli i że naród polski nigdy nie uzna władzy narzuconej mu siłą, jako polski rząd".

--- o ---

T O   i   O W O .

"Premier" samozwańczego rządu w Lublinie , Osubka-Morawski uznał za wskazane "uprzedzić wszystkie zainteresowane rządy i osoby, że rząd lubelski, który wyraża wolę polskiego ludu, nie uzna żadnych finansowych operacji ani zobowiązań emigracyjnego rządu w Londynie".

Jak wiadomo, rząd francuski nie uznał wprawdzie prawnie lubelskiego komitetu, ale po wizycie de Gaulle'a w Moskwie, zdecydował się jednak na wysłanie do Lublina "reprezentanta". Wprawdzie rząd francuski ogłosił, że nic się przez to nie zmieniło w stosunku francuskiego rządu do naszego rządu w Londynie i że ten reprezentant ma tylko pewne praktyczne zadania, ale Polacy odczuli jednak boleśnie tę decyzję francuskiego rządu. Zwłaszcza, że mają w świeżej pamięci ofiary polskiej krwi przelanej w Normandii i w podziemnych walkach we Francji.

Pisząc o kwalifikacjach reprezentanta francuskiego rządu w Lublinie p. Christiana Fouchet, jeden ze szwajcarskich dzienników zaznacza, że zna on biegle rosyjski język.

Pan Stefan Wilamowski, który spełnia w Londynie taką rolę, jak p. Jerzy Pański w Sztokholmie, oświadczył przedstawicielom angielskiej prasy, że "z 5oo.ooo Polaków we Francji, 9o % stoi po stronie prezydenta Bieruta".

Tak sobie wyliczył. Jak już słyszeliśmy, "rząd lubelski" ma za sobą 1oo % polskiej ludności, a kto nie popiera, ten faszysta i feudalny baron. Jak również słyszeliśmy, w osławionych "wyborach", które wyreżyserowano w październiku r. 1939 na wschodnich ziemiach Polski, 1oo % (czy może 1o7 %) ludności głosowało za wcieleniem tych dzielnic do Sowieckiego Związku. Teraz znów p. Wilamowski powtarza za p. Jędrychowskim, że 9o % Polaków we Francji "stoi po stronie".

Zdaje się, że poniżej 9o % nie zaczyna się wogóle żadna "statystyka". I nic nie przeszkadza, że np. przed kilku dniami na powszechnym zjeździe polskich uniwersytetów robotniczych we Francji uchwalono wyrazy hołd dla prawowitego rządu polskiego w Londynie. I nic nie przeszkadza, że Polonia francuska i polskie związki zawodowe we Francji deklarują temu rządowi, iż zebrały dla ludności warszawskiej 3oo.ooo fr.

Wogóle nic nie przeszkadza...

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- W czwartek, dnia 18 stycznia b.r. odbędzie się w Ognisku o godz. 2o zebranie Kółka Sportowego z wyświetleniem filmu o narciarstwie. Sekcja Kulturalno-Oświatowa zaprasza wszystkich na to zebranie.

-x- Biuro Opieki Społecznej dziękuje serdecznie wszystkim Polakom, którzy nadesłali Biuru i jego urzędnikom świąteczne i noworoczne życzenia.

-x- Pan Michał Marcinowski wpłacił do redakcji WIADOMOŚCI POLSKICH sumę 1o.- kr. na pomoc dla dzieci polskich w kraju.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

Nowe k a r t k i :

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
płatki owsiane	O 65	19.3.1945	1 kg płatków owsianych
jajka	X 71	5.2.1945	225 gr jaj

Dnia 12 stycznia 1945r. k o ń c z ą się kartki na tytoń (nr.b. 45 i 46), a dnia 15 stycznia 1945r. kończą się kartki na chleb (RV 9 do 12), na fasolę (C 52) i na ryż (N 33).